

Konferencja „Rola i znaczenie mediów publicznych w Europie” została zorganizowana przez Telewizję Polską we współpracy z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji i objęta patronatem ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Skupiono się na trzech tematach – niezależności regulatora sektora medialnego wobec autonomii mediów publicznych, funkcjonowaniu mediów publicznych w społeczeństwie informacyjnym oraz na sposobach ich finansowania w Europie.

Konferencję otworzył przewodniczący KRRiT, Witold Kołodziejski:

*Witam Państwa serdecznie na konferencji „Rola i znaczenie mediów publicznych w Europie” zorganizowanej przez Telewizję Polską we współpracy z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, a objętej patronatem przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jako Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji chęć przeprowadzenia takiej dyskusji zgłaszaliśmy wielokrotnie marszałkowi Sejmu, marszałkowi Senatu, przewodniczącym parlamentarnych Komisji Kultury. Jestem niezwykle rad, że doszło do zorganizowania tej konferencji. Cieszę się z tak licznie przybyłych gości i z tak szacownego gremium. Witam przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przedstawicieli Parlamentu, przedstawicieli Kancelarii Prezydenta, Kancelarii Premiera, przedstawicieli Urzędów Centralnych, nadawców, reprezentantów świata kultury, środowisk akademickich, ekspertów w dziedzinie mediów, wszystkich, którym tematyka mediów jest bliska. Ale szczególnie serdecznie pragnę powitać gości z zagranicy, którzy przyjęli nasze zaproszenie do udziału w tej konferencji i przybyli w tak licznej i znakomitej reprezentacji, na czele z panem Fritzem Pleitgenem, prezydentem Europejskiej Unii Nadawców, panem Andrisem Mellakaulsem, wiceprzewodniczącym Europejskich Organów Regulacyjnych i członkiem łotewskiej Rady Radiofonii i Telewizji. Witam przedstawiciela Rady Europy, pana dyrektora Jeroena Schokkenbroekka. Pragnę także przedstawić pozostałych gości: pana Philippe’a Bélingarda – dyrektora Departamentu Prawnego France Télévisions, pana Marka Lengyela – wiceprzewodniczącego grupy specjalistów ds. mediów publicznych Rady Europy, pana Ivana Nikolczewa z Dyrekcji Praw Człowieka i Prawa Rady Europy, pana Matteo Maggiore – dyrektora ds. Europejskich i Międzynarodowych BBC, pana Christiana Nissena - eksperta w dziedzinie mediów z Danii, pana Alexandra Scheuera z Niemiec – dyrektora generalnego Europejskiego Instytutu Prawa Mediów, pana Wernera Rumphorsta – konsultanta prawa europejskiego Unii Nadawców. Witam również uczestników dyskusji panelowych ze strony polskiej, którzy są w kraju znakomitymi ekspertami rynku medialnego. Witam panią profesor Teresę Dębowską-Romanowską, pana Juliusza Brauna, pana Jarosława Czubę, pana doktora Karola Jakubowicza, pana profesora Tadeusza Kowalskiego, pana profesora Stanisława Piątka oraz*

*pana doktora Krzysztofa Wojciechowskiego. To znamienite grono zagwarantuje nam z pewnością bardzo wysoki poziom dyskusji panelowych. Witamy serdecznie na naszej konferencji.*

*Szanowni Państwo, nasza dyskusja odbywa się w bardzo szczególnym momencie, ponieważ prace parlamentarne dotyczące projektu zmian w ustawie o radiofonii i telewizji są praktycznie już zakończone. Projekt nowelizacji w zasadniczy sposób zmienia reguły obowiązujące na polskim rynku mediów elektronicznych. Krajowa Rada traci większość dotychczasowych kompetencji wykonawczo-administracyjnych i de facto przestanie być w organem regulacyjnym w dziedzinie radiofonii i telewizji. Zmienia się również system powoływania władz mediów publicznych, ale przede wszystkim, w przyszłości zmieni się system ich finansowania, co jest zapowiadane w kolejnych nowelizacjach, które w tej chwili trafiły już do łaski marszałkowskiej. To wszystko następuje w momencie niezwykle znaczących zmian na rynku audiowizualnym, związanych z procesem cyfryzacji ale też z obowiązkiem implementacji do polskiego systemu prawnego niedawno przyjętej tak zwanej dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Pragnę podkreślić, że wszystkie te zmiany wymagają stabilnego systemu funkcjonowania organów państwa. Mam ciągle nadzieję, że nie jest za późno na poważną debatę i głęboką refleksję, czego dowodem niech będzie nasza konferencja. Do dzisiejszej dyskusji zaprosiliśmy przedstawicieli znaczących europejskich instytucji, które tworzą standardy i dobre praktyki w dziedzinie środków przekazu, zajmują się ich wdrażaniem, zaprosiliśmy wybitnych ekspertów, znawców rynku mediów zarówno w Polsce jak i zagranicą. Zapraszam wszystkich do wspólnych obrad i mam głębokie przekonanie, że w przededniu przełomowych zmian związanych z rozwojem nowych technologii nasza dyskusja dotycząca roli i znaczenia mediów publicznych zapoczątkuje poważną debatę o rynku mediów elektronicznych i komunikacji elektronicznej w naszym kraju.*

Pierwszy panel poświęcono dyskusji nad koniecznością niezależności regulatora sektora medialnego dla autonomii mediów publicznych, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Dyskusję rozpoczął Jeroen Schokkenbroek, dyrektor Departamentu ds. Praw Człowieka Rady Europy. Oto tekst jego wystąpienia:

*Panie i Panowie, chciałabym bardzo serdecznie podziękować organizatorom: Telewizji Polskiej i Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w imieniu sekretarza generalnego Rady Europy za zaproszenie na tę ważną konferencję. Rada Europy to najstarsza organizacja*

polityczna w Europie, została założona w 1949 roku, obecnie należy do niej 47 krajów, czyli ok. osiemset milionów Europejczyków. Od prawie 60 lat organizacja zajmuje się ochroną i promowaniem demokracji oraz praw człowieka w krajach członkowskich. Rada Europy musiała stawić czoła wielu wyzwaniom takim jak terroryzm, przestępczość zorganizowana, korupcja, przestępczość w sieci, handel ludźmi, rasizm, nietolerancja oraz dyskryminacja. Zawsze też Rada Europy podkreślała istotną rolę, jaką odgrywają środki masowego przekazu szczególnie w prawidłowym funkcjonowaniu społeczeństwa demokratycznego. Profesjonalne media zapewniają pluralistyczne i odpowiedzialne nadawanie programów poprzez przestrzeganie wolności słowa, autonomii i praw stacji radiowo-telewizyjnych. Jednak by odgrywać tę rolę, władze powinny wyrównać wpływy i włączyć się w rozwój i implementację odpowiedniej polityki i prawodawstwa państwowego. Ponadto mediom koniecznie potrzebna jest niezależność od rządu, polityków, czy innych wpływów. Organy regulacyjne powinny zarządzać środkami masowego przekazu z bezpiecznej odległości. Powinny służyć również w profesjonalny sposób całemu społeczeństwu. Miłym zbiegiem okoliczności jest to, że jedna z większych konferencji zorganizowanych przez Radę Europy na temat autonomii mediów odbyła się w Warszawie w 2003 roku, a tytuł jej brzmiał: „Wolność i nadzór. Rola organów regulujących media.” Rada Europy interesuje się tym zagadnieniem – 26 marca bieżącego roku Komitet Ministrów Rady Europy przyjął deklarację w sprawie autonomii i funkcjonowania organów regulacyjnych w sektorze radiofonii i telewizji. W tej deklaracji ministrowie kładą nacisk przede wszystkim na kulturę niezależności – nawołują kraje członkowskie do wprowadzenia zalecenia (2000)23 Rady w sprawie niezależności i funkcji organów regulacyjnych dla sektora radiofonii i telewizji. Zalecenie to, często przytaczane przez Komisję Europejską, organizacje międzynarodowe takie jak EPRA, Europejska Unia Nadawców oraz Stowarzyszenie Telewizji Komercyjnych w Europie, prawdopodobnie stanowi centralny punkt odniesienia, kiedy mówimy o niezależnych regulatorach. Również państwowe władze nadzorcze często odnoszą się do zasad, które owo zalecenie zawiera. Artykuł 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka gwarantuje wolność słowa. Nie tylko prawnie wiążące traktaty i konwencje, ale również niewiążące prawnie zalecenia i deklaracje odzwierciedlają europejskie powszechne mniemanie i zgodę na to, co powinno być zrobione. Standardy medialne Rady Europy są uznawane przez Unię Europejską jako część warunków przystąpienia do niej. Zalecenie (2000)23 dotyczące niezależnego regulatora sektora radiofonii i telewizji, chociaż zostało przyjęte około 8 lat temu, zwraca uwagę na fakt, iż techniczny i ekonomiczny rozwój prowadzący do ekspansji i złożoności sektora medialnego będzie mieć wpływ na organy regulacyjne oraz stworzy potrzebę większej zdolności

*przystosowania przepisów, dotyczy to również nowych zintegrowanych organów regulacyjnych. Komitet Ministrów uznał, że zależnie od systemu prawnego, demokratycznych i kulturowych tradycji, państwa członkowskie w różny sposób utworzyły organy regulacyjne. Najważniejszy jest jednak fakt, iż te organy otrzymały wystarczającą władzę, by pełnić swoje role w skuteczny, niezależny i przejrzysty sposób, jak zostało zapisane w międzynarodowych przepisach prawnych. Na ten element zalecenie kładzie największy nacisk. Zalecenie to zawiera również następujące wskazówki: po pierwsze, w związku z ogólną podstawą prawną, kraje członkowskie nie powinny opierać się na nieodpowiedniej podstawie prawnej dotyczącej utworzenia i niezależnego funkcjonowania organów regulacyjnych. Procedury i zasady, które kierują lub mają wpływ na funkcjonowanie organów regulacyjnych powinny wyraźnie potwierdzać i chronić ich autonomię. Prawo powinno jasno określić obowiązki i władzę organów regulacyjnych, strefę ich odpowiedzialności, procedury obsadzania stanowisk i źródła finansowania. Ustawy powinny strzec organy regulacyjne przed ingerencją władz politycznych lub wpływów ekonomicznych. Członkowie powinni być wybierani w demokratyczny i przejrzysty sposób. Należy unikać potencjalnych konfliktów interesów. Wybrani członkowie powinni być chronieni przed zwolnieniem spowodowanym presją polityczną. Źródła finansowania organów regulacyjnych powinny być jasno określone prawnie, by umożliwić im niezależne funkcjonowanie. Władze publiczne nie powinny narzucać swoich decyzji organom regulacyjnym w sprawach finansowania mediów. Organy regulacyjne powinny mieć prawo do tworzenia przepisów i wytycznych dotyczących nadawania programów. Przepisy mówiące o wydawaniu koncesji powinny być dokładnie określone. Organy regulacyjne powinny również być zaangażowane w planowanie krajowych częstotliwości przydzielanych środkom przekazu. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność, wytyczne mówią, iż organy regulacyjne powinny publikować swoje raporty, a przemysłane i poddane analizie prawnej decyzje i przepisy powinny być udostępnione publicznie. Niestety mimo wskazówek nie we wszystkich krajach członkowskich regulacje prawne chronią autonomię regulatorów. Za chwilę do tej kwestii powrócę.*

*Pytanie zasadnicze brzmi, czy zalecenie 2000(23) jest nadal aktualne w świecie, który w ciągu 8 lat doświadczył gwałtownego rozwoju środków przekazu. Oto dwa przykłady: podczas seminarium z 2003 roku, o którym wspomniałem wcześniej, zaaprobowano owo zalecenie dotyczące niezależności i funkcji organów regulacyjnych dla sektora radiofonii i telewizji. Uczestnicy uznali, iż zalecenia Rady Europy wciąż zapewniają odpowiednią podstawę zabezpieczającą niezależność organów regulacyjnych i zdali sobie sprawę, iż zalecenie musi być uzupełnione przepisami krajowymi, by nadać praktyczny wymiar autonomii, efektywności*

*i odpowiedzialności organów regulacyjnych. W październiku zeszłego roku uczestnicy konferencji zorganizowanej w Skopje przez Radę Europy i OBWE doszli do podobnego wniosku. Konferencja nosiła tytuł: „Konwergencja w mediach – czy regulatorzy mają jej podlegać? Przyszłość organów regulacyjnych radia i telewizji w Europie Południowo-Wschodniej”. Uczestnicy jednomyślnie przyznali, iż autonomia organu regulującego zintegrowanego czy też nie, bez względu na formę, ma ogromne znaczenie oraz że zalecenie z 2000 roku cały czas wyznacza podstawy autonomii tych ciał. Jeżeli zaś chodzi o faktyczny stan implementacji, to uznaje się, że większość państw członkowskich zapewnia odpowiednią prawną ochronę niezależności organów regulacyjnych. Jednak, jak wcześniej powiedziałem, nie wszędzie tak jest, np.: w niektórych krajach zasady dotyczące wyboru członków nie zawsze są odpowiednio chronione przed politycznymi naciskami. Istnieją również przesłanki, iż w niektórych przypadkach władze państwowe nie przestrzegają podstawy prawnej lub używają luk prawnych, by ingerować w autonomię organów regulacyjnych. Czasami przepisy prawne są za mało precyzyjne lub sprzeczne, przez co trudno władzom podejmować konsekwentne i uczciwe decyzje. Przewiduję, że autonomia organów regulacyjnych będzie mieć takie same, jak nie większe znaczenie w przyszłości. Stałe zainteresowanie tą kwestią nie tylko przyniesie podstawę prawną, ale także stopniowy rozwój i zrównanie w prawach autonomii będącej w zasięgu regulatorów, polityków i społeczeństwa.*

*Na zakończenie chciałbym podziękować organizatorom za tę konferencję, Jestem przekonany, że przyczyni się ona do ogólnej debaty na temat wolności słowa oraz szczegółowej międzynarodowej dyskusji na temat mediów publicznych. Ostatnie zalecenie (2007)<sup>3</sup> w sprawie misji mediów publicznych w społeczeństwie informacyjnym pokazuje, że jest to ważna kwestia dla Rady Europy. Pozostawię jednak ten temat znakomitym mówcom, którzy zabiorą głos w następnej części konferencji. Bardzo dziękuję za uwagę.*

W panelu, który nastąpił po tym wprowadzeniu wzięli udział: Juliusz Braun, były przewodniczący KRRiT i były przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Jarosław Czuba, dyrektor Departamentu Prawno-Legislacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Witold Kołodziejski, przewodniczący KRRiT, Andris Mellakauls, wiceprzewodniczący EPRA, członek łotewskiej Rady Radiofonii i Telewizji oraz prof. Stanisław Piątek z Wydziału Zarządzania UW. Panel prowadził dr Karol Jakubowicz.

Dyskusja skupiła się na proponowanej obecnie w Polsce nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji oraz kwestii kształtu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Na wstępie

przedstawiono zasady, które przyświecały tworzeniu Krajowej Rady w Polsce – pierwszą ustawę o radiofonii i telewizji. Podstawowe założenie głosiło, że musi to być organ pozarządowy, by uniezależnić go od wpływów politycznych, gdyż pomiędzy władzą a mediami zawsze istnieje pewien stan napięcia i zależności interesów. Ponadto zdecydowano, że organ ten powinien być kolegialny. Forma taka może spowolnić jego działanie, ale pozwala wyważyć różne uwarunkowania, różne tendencje, różne interesy i spojrzenia na system mediów, a prawo do powoływania członków do Krajowej Rady rozproszone między różne instytucje. W założeniu miało to na celu odpolitycznienie Rady, ale dość słabo sprawdziło się w warunkach kultury politycznej dominującej obecnie w Polsce. Sfera radiofonii i telewizji jest rodzajem pewnego obszaru „łupu politycznego” i próba wyłączenia mediów z tej kategorii w zasadzie się nie powiodła. Natomiast założenie o nieodwołalności członków Krajowej Rady, poza szczególnymi wypadkami, a także stopniowa wymiana składu Rady była bardzo dobrym rozwiązaniem - co dwa lata wymieniano trzech członków Rady. Rozwiązanie to zapewniało pamięć instytucjonalną w organie i ciągłość procedur. W 2005 roku zniesiony został mechanizm rotacji, a zatem pełna kadencja upływa w stałym składzie. W obecnej nowelizacji nie ma powrotu do rotacji, natomiast proponowana możliwość odwoływania z powodu „szczególnych” przyczyn przewodniczącego Rady budzi spore zaniepokojenie, jako że zawsze można znaleźć „szczególną” przyczynę i tą metodą wpływać na decyzje Rady. Inne istotne założenie dotyczyło współpracy między tym pozarządowym organem a administracją rządową, czyli na poziomie uzgodnień pomiędzy Krajową Radą a Prezesem Rady Ministrów co do kierunków polityki medialnej. Bardzo dobrze funkcjonowała zależność między Krajową Radą jako organem odpowiedzialnym za treść, programy i prawa do tych programów a organem, który był odpowiedzialny za sprawy częstotliwości i techniki. Aktualnie proponowane zmiany ustawowe, które między innymi mają na celu pozbawienie Rady kompetencji związanych z przyznawaniem koncesji, jest wysoce niewskazane.

Jako ostrzeżenie, do czego mogą doprowadzić pewne zmiany w ustawie o radiofonii i telewizji, przywołany został przykład próby „zamachu” na Krajową Radę Radiofonii i Telewizji na Łotwie, gdzie w roku 2005 wniesiono projekt ustawy o radiofonii i telewizji, zgodnie z którym tamtejsza Rada Radiofonii i Telewizji miała utracić kompetencje koncesyjne, nadzorcze, regulacyjne, a także możliwość nakładania sankcji. Wszystkie te funkcje miało przejąć Ministerstwo Kultury, które miało stać się organem regulacyjnym radiofonii i telewizji. Plany te miałyby bardzo niekorzystny wpływ na autonomię mediów publicznych oraz organu regulującego, szczególnie że zgodnie z łotewskim prawem, główną powinnością urzędników jest między innymi, bez względu na własne poglądy polityczne,

lojalność wobec rządu. Oznaczałoby to większe uzależnienie reklam i finansowania mediów publicznych od dobrej woli instytucji rządowych. Aby uniknąć tej sytuacji, OBWE zleciła wykonanie analizy projektu ustawy w oparciu o artykuł 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka dotyczący wolności słowa. Ustalono, że poziom państwowego zaangażowania w strukturę finansowania mediów publicznych i nadzór nad nimi jest niepokojący. Ostatecznie do wprowadzenia zmian nie doszło, a na Łotwie obecnie pisana jest nowa ustawa o mediach publicznych.

Podczas dyskusji zauważono, że nie można kopiować modelu nadawcy publicznego skądkolwiek, wstawić go do jakiegoś kraju i liczyć, że ten model zacznie działać. Nadawca publiczny czy organ regulacyjny musi wywalczyć sobie kompetencje – prawdziwe kompetencje, nie tylko te zapisane w ustawie. Szacunek, uznanie, autorytet są mu potrzebne, żeby zrealizować deklarację intencji, która jest zapisana w ustawie. W krajach postkomunistycznych, a właściwie we wszystkich młodych demokracjach, zachodzą te same procesy (podobnie jak w pewnym stopniu zachodzą one w Portugalii, Grecji, Hiszpanii, we Włoszech, we Francji). Nadawcy publiczni i organy regulacyjne są pod wielką presją, nie tylko polityczną. Potrzeba dużo czasu, aby zdobyły one rzeczywistość, a nie tylko zapisaną w ustawie, pozycję. Wszystko zależy od otoczenia zewnętrznego, ale też w ogromnym stopniu od osób zatrudnionych w tej instytucji.

Druga część konferencji poświęcona została kwestii funkcjonowania i roli mediów publicznych w społeczeństwie informacyjnym. Rozpoczęło ją wystąpienie prezydenta Europejskiej Unii Nadawców (EBU), Fritza Pleitgena:

*Panie i Panowie, to zaszczyt i przyjemność dla mnie przemawiać na temat roli i znaczenia publicznych mediów we współczesnej Europie. Najpierw chciałbym powiedzieć, że ta konferencja jest bardzo dobrym pomysłem, ponieważ każdy może skorzystać z doświadczenia innych i myślę, że niektórzy z uczestników będą w stanie zaoferować inny punkt widzenia, co może okazać się bardzo pomocne.*

*Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że moja poprzednia instytucja skorzystała z praktycznej wiedzy BBC. Pamiętam również, że hiszpańska telewizja zyskała wiele na konferencji zorganizowanej w Hiszpanii, w której wzięło udział grono międzynarodowych przedstawicieli. Mam nadzieję że dzisiejsza konferencja będzie bardzo owocna. Jako prezydent EBU wyrażam poglądy nie tylko we własnym imieniu, ale również poglądy 74 członków EBU z 56 krajów. Biorąc pod uwagę, że ta konferencja ma na celu pomoc Polsce w*

wyznaczeniu działania na przyszłość, aby publiczne media najlepiej służyły polskiemu społeczeństwu, EBU i jej członkowie z chęcią biorą w niej udział.

EBU, założona 58 lat temu (wcześniej niż UE), stała się kluczowym elementem w procesie rozwoju Europy. W pewnych obszarach takich jak wymiana informacji, czy prawa do transmisji sportowych, EBU jest globalnym graczem. Aby utrzymać tę pozycję i ją obronić, potrzebujemy silnych członków. Dlatego też jesteśmy bardzo zainteresowani silną reprezentacją Polski w naszej organizacji.

Kiedy mówimy o roli publicznych mediów we współczesnej Europie, mamy w pierwszej kolejności na myśli dynamicznie postępujący proces transformacji. Wszystkie wiodące publiczne media w Europie, łącznie z TVP, dążą do strukturalnego i technicznego przystosowania, by służyć społeczeństwu. Wszystkie publiczne media przekształcają się w organizacje medialne służące społeczeństwu. W tym procesie ewolucji każdy z członków EBU poszukuje sposobu, aby przystosować się do nowych wymagań społeczeństwa informacyjnego.

Wielu widzów i słuchaczy ma dostęp do wysokiej jakości treści przy pomocy tradycyjnych platform i to doświadczenie zostanie wzbogacone w przyszłości przez wprowadzenie telewizji wysokiej rozdzielczości. Większość członków EBU znacznie przyczynia się do promocji i rozwoju technologii HD, co pozwoli społeczeństwu cieszyć się programami o znacznie lepszej jakości niż dotychczas, szczególnie mistrzostwami w piłce nożnej czy igrzyskami olimpijskimi.

Oczywiste jest, że młodsze pokolenia coraz częściej żądają dostępu do mediów według własnych potrzeb, nie tylko oczekując dostępu do treści w dowolnym czasie czy miejscu, ale znaczenie mają również dla nich inne możliwości techniczne transmisji jak Internet. To właśnie spowodowało wprowadzenie przez BBC w zeszłym roku iPlayera, który umożliwia oglądanie większości programów BBC przy pomocy Internetu w dowolnym miejscu i czasie na terenie Zjednoczonego Królestwa. Chociaż BBC jest jak na razie najbardziej zaawansowanym medium w tego typu przekazie informacji, wiele organizacji zrzeszonych w EBU podąża w tym kierunku.

Wielu członków takich jak TVP jest gotowych zaoferować znaczne zasoby programów informacyjnych dostarczanych przy pomocy Internetu. W przyszłości będzie znacznie więcej programów dostępnych online dla społeczeństwa z dowolnego miejsca i w dowolnym czasie.

W całej Europie media publiczne borykają się z tymi samymi szerokimi wymaganiami stawianymi przez społeczeństwo informacyjne. Jednak przystosowując się do potrzeb społeczeństwa, każda publiczna organizacja medialna podlega krajowym przepisom prawnym, których musi przestrzegać. Każdy zatem kraj w Europie posiada własną wersję



*przepisów dotyczących obowiązków mediów publicznych, sposobów ich przestrzegania i kontrolowania. Jak wiemy Polska jest obecnie w procesie przemian i reformowania swoich przepisów prawnych dotyczących mediów, zawierających definicje obowiązków mediów publicznych.*

*Jako prezydent EBU chciałbym wzbogacić tę polityczną debatę przez podkreślenie tego, co EBU oraz Rada Europy uznały za konieczny i kluczowy element każdego prawdziwego obowiązku spoczywającego na mediach publicznych w dzisiejszej Europie. Na początku, by społeczeństwo miało dostęp do mediów w dowolnym miejscu i czasie, media publiczne muszą być powszechnie dostępne dla wszystkich ludzi przy pomocy dowolnych środków przekazu. Media publiczne zawsze były zobowiązane dostarczać społeczeństwu szeroką gamę łatwo dostępnych, uczciwych i dobrych jakościowo programów. Ta misja jest kontynuowana w dzisiejszych czasach i właśnie z tego powodu media publiczne powinny być dostępne we wszystkich możliwych środkach przekazu. Szczególnie dotyczy to młodszego pokolenia, które coraz bardziej przyzwyczaja się do posiadania dostępu do programów i informacji w każdej chwili. W celu utrzymania wysokich standardów przekazywania programów i informacji dostarczanych społeczeństwu musimy zagwarantować bezstronność i niezależność organizacji medialnych.*

*Pierwsza część dzisiejszej konferencji jasno określa, że niezależność publicznych mediów nie zawsze jest chroniona w należyty sposób z powodu m.in. braku odpowiednich ustaw. EBU podziela ten pogląd. Kontrola mediów publicznych przez rząd i polityków służy zazwyczaj interesowi władz kontrolujących, a nie społeczeństwu. Zachowanie niezależności ochrony organizacji medialnych oznacza gwarancję dostarczania wysokiej jakości programów i bezstronnych informacji. Thomas Jefferson powiedział kiedyś: „Gdybym miał wybierać między rządami bez gazet, a gazetami bez rządów, bez wahania wybrałabym drugie”. Cytat ten wskazuje dobry kierunek, mianowicie silniejsza demokracja wymaga bardziej niezależnych mediów. Jestem również świadomy, że istnieją w Europie media, które są błędnie rozumiane przez społeczeństwo, ponieważ funkcjonują jako przedłużenie państwowej telewizji, co może być powodem braku wiarygodności wśród społeczeństwa. Media, by być wiarygodnymi, muszą być związane z obywatelami, dając im możliwość uczestnictwa i pewien stopień kontroli, raczej niż zostawiać tę kontrolę w rękach polityków czy komercyjnych wynaturzeń. Z tego powodu wiele krajów postanowiło umieścić w organach nadzorujących media publiczne reprezentantów spośród różnych grup społecznych. W takich organach jak te należące na przykład do mojej poprzedniej instytucji ARD, politycy stanowią mniejszość członków. Politycy reprezentują część naszego demokratycznego społeczeństwa i dlatego nie*

*powinni być całkowicie wykluczani z takich organów, czego domaga się pewna grupa ludzi w moim kraju. Zakłada się, że politykom nie powinno się powierzać całkowitej kontroli, aby zapewnić niezależność mediom.*

*Kolejnym kluczowym elementem dotyczącym zobowiązań usług publicznych, który ostatnio znaczy więcej niż kiedykolwiek, jest promocja społecznej spójności i integracja powstających społeczności. We współczesnej Europie żyjemy w przestrzeni otwartych granic, gdzie imigracja i emigracja wzrasta. Nie jest to nowe zjawisko. Nasz wysiłek powinien również dotyczyć różnic społecznych, dlatego też media publiczne są zobowiązane promować lepsze zrozumienie społeczeństw o innym podłożu kulturowym. Z tego powodu moja poprzednia instytucja ARD z pomocą France Télévisions i EBU wprowadziła cykl międzynarodowych konferencji dotyczących między innymi integracji.*

*Do obowiązków mediów publicznych jako instytucji dziedzictwa kultury, audiowizualnej produkcji i kreatywności należy również nowa cyfrowa edycja. Archiwa posiadane przez EBU można uznać za audiowizualny skarb Europy. EBU i jej członkowie pracują nad przechowywaniem tych archiwów i przygotowują je do nowego cyfrowego życia. W przyszłości media publiczne będą w stanie oferować te skarby przeszłości obok najnowocześniejszych produkcji w bardzo wysokiej jakości. Przez twórczość i produkcję wysokiej jakości indywidualnych treści media publiczne pomagają dokonać integracji kulturowej w Europie. Przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso zwrócił uwagę, że kultura przychodzi przed gospodarką. Mówiąc to, wyraźnie zaznaczył istotną rolę kultury w każdym z naszych krajów będącą częścią naszej europejskiej społeczności. Chciałbym również zwrócić uwagę na fakt, że kultura i gospodarka nie wykluczają się nawzajem. W rzeczywistości kreowanie i produkcja wysokiej jakości treści audiowizualnych wnosi bardzo duży wkład w europejską gospodarkę.*

*Oczywiste jest, że w dobie społeczeństwa informacyjnego, stawia się nowe wymagania przed mediami publicznymi. Stale ulega zmianie sposób dostępu do mediów. Z pewnością proces ten będzie kontynuowany i będzie dotyczył również przyszłych pokoleń. Jednakże w wieku globalizacji i technologicznych innowacji, gdzie przeladowanie informacją dotyczy tak samo ludzi jak i komputerów, rola i pozycja mediów publicznych staje się bardziej istotna niż kiedykolwiek. Szukając sposobu na przystosowanie do nowych wymagań, media publiczne - jak TVP muszą być w pełni przygotowane do spełnienia obowiązków w niezależny i autonomiczny sposób, muszą odpowiadać potrzebom obywateli. Wiele innych organizacji medialnych jest już w stanie sprostać wymaganiom stawianym przez przyszłość. Jeśli TVP*

*będzie mieć takie same możliwości, nie mam wątpliwości, że odniesie sukces. Dziękuję za uwagę.*

Po tym wystąpieniu nastąpiła dyskusja panelowa prowadzona przez Krzysztofa Skowrońskiego, dyrektora III Programu Polskiego Radia. Wzięli w niej udział dr Karol Jakubowicz, prof. Tadeusz Kowalski, Christian Nissen, niezależny ekspert sektora mediów z Danii, dr Werner Rumphorst, ekspert prawny, konsultant EBU oraz dr Krzysztof Wojciechowski, doradca prawny Biura Zarządu TVP.

Dotychczas tradycyjnym zadaniem mediów publicznych było produkowanie programów na antenę radiową lub telewizyjną. Obecnie nie wystarczy mieć pomysł na radio czy telewizję, trzeba mieć też pomysł na sposób skomunikowania się z nowoczesnym człowiekiem, zakładając, że będzie to dla niego pierwsze źródło informacji o świecie. W nowych czasach produkcja programowa jest (i jest to część niezbędnej rewolucji technologicznej) i musi być produkowana od razu z założeniem, że po ewentualnych zmianach ma być przydatna do pokazywania na czterech antenach: radiowej, telewizyjnej, internetowej i w telefonii komórkowej. Radio stoi teraz przed problemem, czy poza dźwiękiem nie powinno też nadawać obrazu, czy nie powinno stać się telewizją. Media, by przetrwać, muszą się dostosować do rewolucji technicznej. Pojawia się pytanie, czy media publiczne mają szansę w społeczeństwie informacyjnym.

Od kiedy pojawiły się media komercyjne, media publiczne traciły monopol najpierw na odbiorców, a potem na tzw. treści misyjne. Nadawcy komercyjni otwierali programy wyspecjalizowane, a także zaczęli nadawać dużo ilość programów kojarzonych z tzw. misją. Sytuacja ta jednak się zmienia. Nadawcy publiczni zaczynają odzyskiwać swoją pozycję w powszechnie dostępnych programach uniwersalnych, które zawierają treści ambitne, ponieważ nadawcy komercyjni przenoszą bardziej atrakcyjną zawartość do programów specjalistycznych, często płatnych. Jeżeli ta tendencja będzie się nasilała, to ogólnie dostępna telewizja, zwłaszcza komercyjna, będzie telewizją dla ubogich, a to, co będzie wartościowe, będzie dostępne w płatnych kanałach wyspecjalizowanych. Nadawcy publiczni zaczynają również odnosić kluczową rolę w kwestii programów misyjnych, ponieważ natężenie konkurencji w skutek mnożenia się ofert programowych powoduje, że nadawcy komercyjni, walcząc o masowego odbiorcę, coraz rzadziej będą mogli nadawać treści misyjne, zwłaszcza w programach ogólnodostępnych. Jeżeli ktoś ma jakiegokolwiek wątpliwości, czy tak będzie rzeczywiście, może prześledzić sytuację w Wielkiej Brytanii, gdzie organ regulacyjny Ofcom od wielu lat ostrzega, że w miarę postępu cyfryzacji trzeba będzie zredukować wymagania

misyjne i wymagania programowe, które są nakładane na nadawców komercyjnych traktowanych w Anglii jako komercyjni nadawcy publiczni. Trzeba będzie je redukować, ponieważ w dobie narastającej konkurencji brytyjscy nadawcy komercyjni nie będą w stanie wywiązywać się ze swoich obowiązków misyjnych. W tej chwili trwa w Wielkiej Brytanii bardzo ożywiona dyskusja, co zrobić z sytuacją, w której narastanie konkurencji powoduje wypychanie wartościowego programu do programów wyspecjalizowanych, często płatnych, natomiast na rynku telewizji ogólnodostępnych pozostaje zacięta walka o odbiorcę, która powoduje obniżenie poziomu programu. Potrzeba istnienia nadawcy publicznego nie jest zatem zagrożona, przeciwnie, ta potrzeba będzie tak naprawdę rosła.

Media publiczne powinny w dalszym ciągu (i to jest ich podstawowe zobowiązanie) nadawać programy ogólnodostępne i w pełni wartościowe. Drugą sferę oferty programowej muszą stanowić programy wyspecjalizowane, ale trzecią musi być coś, co się nazywa „spersonalizowaną służbą publiczną”, czyli byłyby to treści dostępne w Internecie, dostępne nielinearnie w ogromnej gamie treści dostosowanych do różnych odbiorców, co z kolei wymaga redefinicji całego nadawcy publicznego. Tradycyjnym elementem definicji nadawcy publicznego była powszechność dostępu i treść uniwersalna dla wszystkich. Ten model został wytworzony, gdy po pierwsze: nadawca publiczny miał monopol, po drugie: gdy powstał nadawcy komercyjni koncentrujący się (zwłaszcza na początku) na dochodowej treści komercyjnej. Wtedy nadawca publiczny mógł określić, że nadaje pełną gamę treści w jednym, dwóch czy trzech programach. Dzisiaj, kiedy liczba ofert programowych rośnie, kiedy pojawia się możliwość personalizacji, ten tradycyjny model nadawcy publicznego służącego jednocześnie wszystkim, musi ulec zmianie. Media publiczne nie straciły swojego znaczenia. Dlatego naturalne jest, że nie mogą one tylko definiować usług, powinny stać się interaktywnymi mediami, co daje nowe fantastyczne możliwości dla społeczeństwa.

Warto obserwować wpływ, jaki mają media publiczne na społeczeństwo. Przykładem badań temu poświęconych jest praca międzynarodowej grupy, która bada sytuację w USA, Wielkiej Brytanii, Finlandii i Danii. Analiza wykorzystania mediów - prasy i telewizji pozwoliło określić, że media publiczne odgrywają znacznie większą rolę w Finlandii i Danii niż w Stanach Zjednoczonych czy też w Wielkiej Brytanii. Okazało się, że ankietowani z Finlandii i Danii wiedzą znacznie więcej na temat tego, co dzieje się w społeczeństwie, na arenie międzynarodowej i ogólnie na świecie. Najbardziej interesujące jest porównanie bardzo dobrze wykształconych i mniej wykształconych osób i ich wiedzy na temat społeczeństwa. Różnice są bardzo duże w Stanach Zjednoczonych, a bardzo małe w Finlandii i Danii. Jest to bardzo interesujące z punktu widzenia roli mediów publicznych w społeczeństwie. Media

publiczne nigdy nie miały tak jasno określonego obowiązku i takiego znaczenia w społeczeństwie jak obecnie.

Mimo że Internet, platformy mobilne i inne przekazniki używają coraz bardziej nowoczesnych metod komunikacji, nic nie wskazuje na to, że tradycyjne środki przekazu znikną. To jest lekcja, której nauczyliśmy się kilka lat temu: nowe metody nie zastępują starych metod. One się wzajemnie uzupełniają.

Dotychczas media publiczne były definiowane za pomocą parametrów technicznych, co znaczyło, że każdy słuchacz radia czy telewidz musiał płacić abonament radiowo-telewizyjny. Należy jednak odejść od kryterium, jakim jest posiadanie odbiornika radiowego czy telewizyjnego. Obecnie nie ma ono sensu, ponieważ odbieramy programy nie tylko za pomocą odbiornika radiowego czy telewizyjnego, ale też przez telefony komórkowe, ekrany komputerów i całą gamę nowoczesnych urządzeń, które umożliwiają oglądanie czy słuchanie publicznych programów, za odbiór których należy płacić. Jako że ich treść jest dostępna dla całego społeczeństwa, bez względu na to, czy się chce oglądać lub słuchać nadawanych treści cały czas, czy tylko czasami, oferta programowa mediów publicznych leży w interesie każdego obywatela, jest bezpośrednio związana z demokratycznymi potrzebami każdego społeczeństwa. Dlatego każdy obywatel powinien być zobowiązany do wniesienia opłaty za usługi mediów publicznych. Istnieje potrzeba istnienia mediów publicznych, którą potwierdzają dokumenty Unii Europejskiej i Rady Europy dotyczące roli i autonomii mediów publicznych. Podstawa prawna jest zatem dostępna, a jeżeli chodzi o szczegóły, to ich ustalenie należy do indywidualnych systemów prawnych poszczególnych państw.

Nie należy natomiast zakładać finansowania mediów publicznych z budżetu państwa, bo kto płaci, ten wymaga. Niezależnie od zastosowanych zabezpieczeń, i tak - ze względu choćby na inflację - media publiczne będą musiały zwrócić się o pomoc do Ministerstwa Finansów, które może na przykład krytycznie odnieść się do nadawanych programów, twierdząc, że za bardzo faworyzują opozycję. Media publiczne nie służą państwu, więc nie powinny być przez nie finansowane. Powinny być finansowane przez tych, którzy czerpią z nich korzyści, czyli dla których programy są nagrywane. We wszystkich krajach Zachodniej Europy, poza kilkoma wyjątkami, podstawą finansowania mediów publicznych jest opłata abonamentowa (nawet już w Kosowie, Albanii czy ostatnio Macedonii). Jeżeli chodzi o reklamy, to w idealnym świecie media publiczne może mogłyby się obejść bez ich nadawania, lecz w krajach, gdzie obywatele nie są przygotowani, by dużo płacić za usługi mediów publicznych, trzeba pozwolić na dodatkowe reklamy. Pomimo dobrych stron nadawania reklam w mediach publicznych, istnieje również ryzyko, że wysoki dochód z reklam może za bardzo uzależnić

media publiczne od pieniędzy z nich wpływających i upodobni je do sektora komercyjnego. Trzeba pamiętać o niebezpieczeństwie upodobnienia się strategii mediów publicznych do taktyki reklamowej polegającej na utrzymywaniu jak największej ilości widzów przez cały czas. Wówczas bowiem wykluczy się programy nagrywane tylko dla niektórych grup społeczeństwa, a takie przecież gwarantuje polska ustawa.

Jeżeli sięgniemy do postanowień dokumentu „Zasady realizowania przez Telewizję Polską misji publicznej”, można powiedzieć, że Telewizja Polska jest przygotowana do sprostania wymogom nie tylko wynikającym z obowiązującego ustawodawstwa, ale także tym, które wynikają z rozwoju technologicznego, społecznego, z ewolucji, którą często zamykamy w krótkim określeniu „społeczeństwo informacyjne”. Jeżeli media publiczne będą istniały w rzeczywistości społeczeństwa informacyjnego, to między innymi dzięki temu, że posiadają dziedzictwo audiowizualne, ponieważ są to często unikalne zasoby, których sektor komercyjny jeszcze nie wytworzył i zapewne nigdy nie wytworzy. Owe unikalne zasoby są szansą na trwałą obecność w wirtualnej rzeczywistości.

Trzecia część konferencji skupiła się na zarysowanym już wcześniej temacie finansowania mediów publicznych. Rozpoczęło ją wystąpienie Alexandra Scheuera, dyrektora generalnego Europejskiego Instytutu Prawa Mediów w Saarbrücken:

*W finansowaniu mediów publicznych w perspektywie europejskiej i krajowej chodzi o pieniądze, które dają mediom niezależność w zamian za programy wysokiej jakości. Powstaje zatem wiele pytań w kwestii finansowania mediów: kto decyduje o środkach i wysokości finansowania oraz kto płaci? Czy pieniądze pochodzą z abonamentu, czy z budżetu państwa? Czy powinny istnieć dodatkowe źródła dochodu, jak np.: reklamy, sponsoring czy abonament w telewizji kodowanej? Kto jest odpowiedzialny za uregulowanie powyższych kwestii? Zalecenie Rady Europy z 2004 roku gwarantuje wolność słowa mediom publicznym poprzez podejmowanie decyzji finansowych. Finansowanie więc musi być wystarczające do zakresu działania. Unia Europejska w swoich postanowieniach bierze pod uwagę kwestie kulturowe, gwarancje pluralizmu i wolności słowa. W perspektywie krajowej Komisja Europejska bada to, czy i w jaki sposób został określony zakres działań mediów publicznych. Ważne jest również, by finansowanie było na tyle przewidywalne, żeby pozwoliło na dalsze planowanie i strategię inwestycyjne. Najwyższej wagi kwestią jest oczywiście niezależność od wpływów rządowych. Finansowanie nie powinno mieć wpływu na decyzje o publikacji danego materiału. Dlatego należy pamiętać, że środki finansowania powinny być zgodne z funkcją,*

*jaką ma publiczny nadawca. W poprzedniej części konferencji rozmawiano już o ilości dochodów płynących z reklam i tak np.: w Niemczech Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż nie zawsze należy postępować zgodnie z łacińskim przysłowiem: „pecunia non olet.” Trzeba bowiem uważać, czy za chęcią finansowania atrakcyjnych programów nie kryje się zamiar wywierania wpływu na ich jakość. Większość krajów europejskich opowiada się za pobieraniem opłaty abonamentowej. Moim zdaniem abonament pomaga stworzyć bezpośredni związek między obywatelem i usługami mediów publicznych. Oczywiście istnieją inne sposoby finansowania jak np. we Francji, gdzie pieniądze z podatków najpierw trafiają do budżetu, a potem są przydzielane mediom. Procedura przyznawania finansowania powinna być tak skonstruowana, by państwo miało jak najmniejszy wpływ na media. Parlament jest odpowiedzialny za jej ustalenie, ale to wcale nie znaczy, że parlament powinien mieć prawo do ingerencji. W Niemczech politycy i ustawodawcy nie mają wpływu na wysokość środków finansowych potrzebnych publicznym mediom. Grupa niezależnych ekspertów najpierw sprawdza, czy wnioski dotyczące finansowania mediów pokrywają się z prawdziwym zapotrzebowaniem, a następnie formułuje propozycję, ile pieniędzy media publiczne powinny otrzymać na okres 4 lat. Wysokość abonamentu musi być w zasięgu możliwości finansowych każdego obywatela. W Niemczech osoby, których nie stać na opłacanie abonamentu, są z tej opłaty zwolnione. Na co powinny być wydawane pieniądze z abonamentu? Na tym polega wolność nadawcza mediów, by same decydowały, w jaki sposób wykorzystają fundusze, wypełniając przy tym swoją społeczną funkcję. Fundusze są wykorzystywane do różnych celów, nie zawsze muszą dotyczyć tylko usług mediów publicznych. W Niemczech na przykład organ regulacyjny jest również finansowany z pieniędzy pochodzących z abonamentu, dotacje filmowe są wydawane bezpośrednio lub pośrednio na sponsorowanie filmów. Media publiczne nie tylko wydają pieniądze na nadawanie programów, ale również na sposób ich odbioru np. poprzez telewizję cyfrową w systemie DVB-H czy Internet. Istnieje wiele modeli kontrolowania wydatków mediów. Moim zdaniem publikowanie raportów finansowych przez media jest bardzo ważne. Jeśli widzowie wiedzą, na co wydaje się ich pieniądze i w jaki sposób, łatwiej im jest zaakceptować koszty i podjęte decyzje.*

*Na początku tego roku Komisja Europejska rozpoczęła przegląd Komunikatu w sprawie działalności transmisyjnej, zostanie również przeprowadzona ocena krajowych systemów finansowania w Austrii i Polsce. Natomiast Francja, Włochy, Niemcy oraz Belgia zobowiązały się zgłosić nowe ustawy do Komisji Europejskiej. Posłużą one innym państwom jako przykład realizacji wymogów Komisji Europejskiej. W Europejskim Trybunale*

*Sprawiedliwości rozstrzygane są dwie sprawy odnoszące się do przypadków Danii i Holandii. I wreszcie najważniejszym krokiem dla mediów publicznych będzie zapewnienie przejścia w nowe media i pozyskanie aprobaty społeczeństwa. Bardzo dziękuję.*

Moderatorem trzeciego panelu był prof. Tadeusz Kowalski. W dyskusji wzięli udział: Philippe Bélingard, dyrektor Departamentu Prawnego France Télévisions, prof. Teresa Dębowska-Romanowska, była sędzia Trybunału Konstytucyjnego, ekspert prawa finansowego i konstytucyjnego, Elżbieta Kruk, wiceprzewodnicząca Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Mark Lengyel, wiceprzewodniczący Grupy Specjalistów ds. mediów publicznych Rady Europy oraz Matteo Maggiore, dyrektor ds. Europejskich i Międzynarodowych BBC

Przedstawiciel BBC, przedstawił rozważania na temat optymalnego finansowania nadawcy publicznego w Wielkiej Brytanii – najpierw dokonano oceny statutu BBC, następnie porozumiano się z rządem w sprawie finansowania BBC. Uznano, że najlepszym sposobem finansowania mediów publicznych są wpływy z abonamentu. Rząd brytyjski w porozumieniu ze społeczeństwem zdecydował, że BBC będzie finansowane z abonamentu przez kolejne 10 lat. Ustalono, że w ciągu 7 lat BBC otrzyma całkowitą sumę około 20 miliardów funtów. Są to bardzo duże, bezpieczne i długoterminowe pieniądze, choć poniżej stopnia wzrostu inflacji. Problem polega na tym, że BBC będzie potrzebowało jeszcze więcej pieniędzy, dlatego że media publiczne mają i będą mieć duże znaczenie dla społeczeństwa w dobie cyfrowych zintegrowanych mediów. Pielęgnowanie europejskiej czy narodowej kultury będzie istotne, jako że rynek się zmienia, społeczeństwo dopuszcza zagraniczną konkurencję i musi włożyć więcej wysiłku, by zachować kulturę narodową. Jednak rozpowszechnianie usług na wielu nowych platformach jest bardzo kosztowne. Jako przykład niech posłuży BBC iPlayer, usługa telewizji online, którą wprowadzono w Boże Narodzenie 2007 r. BBC oczekiwała sukcesu, ale nie aż tak dużego. W ciągu pierwszych trzech miesięcy odnotowano ponad 17 milionów ściągnięć programów z Internetu. Obecnie toczy się żywiołowa dyskusja pomiędzy BBC i dostawcami Internetu, którzy domagają się od BBC zapłaty za swoje usługi. Powstał nowy składnik spółek, sojuszków, umów, które media publiczne będą musiały zawrzeć. Przedstawiciele BBC uważają, że abonament jest ważny, pod warunkiem, że jest wystarczający. Sprawia bowiem, że media odpowiadają przed społeczeństwem. Żadne inne usługi publiczne nie mają tak bezpośredniego z nim połączenia. Płacąc podatki na służbę zdrowia, nie daje się pieniędzy na szpitale, płacąc podatki na edukację, nie finansuje się



bezpośrednio szkół, ale opłacając abonament telewizyjny, ma się pewność, że te pieniądze trafią do BBC i tylko do BBC. Konieczna jest wolność korzystania z inwestycji publicznych, by dochód z nich płynący przynosił korzyść abonentom. Istotne jest, by ustalenia dotyczące finansowania były długoterminowe. Krótkoterminowe ustalenia sprawiają, że medium publiczne co roku musi walczyć o przetrwanie i je uzależniają.

Inny model działalności telewizji publicznej przedstawił reprezentant France Télévisions mówiąc o tym, że nowy prezydent Francji na początku roku 2008 stwierdził, że oczekuje zlikwidowania, częściowego lub całkowitego, natychmiastowego lub stopniowego, reklam na antenie France Télévisions. W liście do ministra odpowiedzialnego za media prezydent stwierdził, że francuska telewizja jest przestarzała. Przedstawił w nim również nowe wyzwania, z którymi musi się ona zmierzyć. Głównym wyzwaniem jest ogromna ilość mediów prywatnych i ich oferta. Po drugie, nowe możliwości oferowane przez Internet, który stał się medium globalnym. Prezydent uważa, że likwidacja reklam w telewizji publicznej pozwoliłaby na podjęcie nowych zadań w dziedzinie sztuki i kultury, a przede wszystkim na potraktowanie w sposób bardziej wymagający wielkich problemów współczesnego świata. Ta modyfikacja finansowa mediów publicznych powinna współgrać z głęboką redefinicją ich tożsamości i strategii. Trzeba dążyć do tego, by telewizja stała się innowacyjna.

Należy zredefiniować tożsamość i wartości mediów publicznych i ustalić, w jaki sposób brak reklam w mediach publicznych pozwoli stymulować kreatywność i jaka będzie rola telewizji publicznej w budowaniu wizerunku Europy i Francji oraz środki do realizacji tego celu. Trzeba też określić, jak telewizja publiczna może korzystać z nowych technologii. Telewizja publiczna ma naturalne powołanie, aby aktywnie uczestniczyć w nowych sposobach komunikacji oraz zbadać inne źródła finansowania telewizji, które zastąpiłyby zyski z reklam. Rozważanych jest kilka hipotez np. udziały operatorów telefonii komórkowych. Należy się zastanowić, w jaki sposób zaniechać wyświetlania reklam – jednorazowo, czy sukcesywnie.

Kolejny przykład finansowania mediów publicznych przedstawił gość z Węgier, Opowiedział, jak została zniesiona opłata abonamentowa na Węgrzech.

Węgierski sektor mediów publicznych jest finansowany z wielu różnych źródeł. Dochody komercyjne stanowią ok. 9% całkowitego dochodu. Pieniądze z budżetu państwa są wykorzystywane do ściśle określonych celów, np. na dotowanie orkiestry symfonicznej Węgierskiego Radia. Kolejną metodą finansowania węgierskich mediów publicznych jest kupowanie dla nich usług. Budżet państwa płaci bezpośrednio węgierskiemu operatorowi telekomunikacyjnemu Antena Hungaria za dostarczanie swoich usług mediom publicznym.

Usługi te stanowią ok. 26% całości finansowania. Osobliwością węgierskiego programu finansowania jest proporcja opłat nadawczych, które są pokrywane przez nadawców komercyjnych, ponieważ, gdy w 1996 r. został stworzony system medialny, ci właśnie nadawcy używali częstotliwości zarezerwowanych dla węgierskiego sektora mediów publicznych. Kwoty pobierane za korzystanie z tych częstotliwości stanowią 4% całkowitego dochodu mediów publicznych.

Największe zyski przynosiła jednak opłata abonamentowa w wysokości ok. 90 milionów euro, co stanowiło 42% całego dochodu sektora mediów publicznych. Opłata ta została wprowadzona w 1996 r. wraz z pierwszą węgierską ustawą dotyczącą mediów publicznych. W swojej pierwotnej formie była to kwota ustalana przez parlament i uzależniona od liczby gospodarstw domowych. Jednak abonament płaciło ok. 40% gospodarstw. W 2002 nastąpiła fundamentalna zmiana w finansowaniu mediów publicznych. Abonament zniesiono, co było decyzją polityczną, podyktowaną przygotowaniem rządu do wyborów do władz lokalnych i samorządów terytorialnych. Zniesienie abonamentu było jedną z wyborczych obietnic, dzięki której chciano pozyskać głosy w nadchodzących wyborach. W 2007 roku ponownie częściowo wprowadzono abonament, ale tylko dla komercyjnych użytkowników odbiorników telewizyjnych, czyli hoteli, pubów i podobnych jednostek. Jest oczywiście niemożliwe, aby ponownie wprowadzić opłatę abonamentową dla wszystkich obywateli. Byłaby to bardzo źle widziana decyzja. Dlatego wciąż trzeba szukać sposobów finansowania mediów publicznych, jako że obecne wpływy pokrywają tylko niewielką część całego zapotrzebowania. Węgry muszą zastanowić się poważnie nad systemem mediów publicznych, i systemem ich finansowania. Jest mnóstwo nowych wyzwań np. wprowadzenie rozwiązań cyfrowych, wprowadzenie nowych usług, których nie można finansować w dawny sposób. Zniesienie opłaty abonamentowej oczywiście nie jest odpowiedzią na te wyzwania. Węgry stoją w obliczu reformy finansowania mediów publicznych, w której muszą stawić czoło tym samym problemom, co w 2002 roku.

Polscy uczestnicy panelu zauważyli, że w Polsce media publiczne są odbierane jako część tożsamości kulturowej, tradycji i raczej jako element społeczeństwa niż zetatyzowanego państwa. Społeczeństwo pragnie w nich widzieć podmioty, które kreatywnie wcielają w życie misję publiczną, a więc prezentują to wszystko, co stanowi dorobek społeczeństwa, co daje mu nadzieję na przyszłość. Jednocześnie temu mocnemu przeświadczeniu społeczeństwa, że telewizja i radio publiczne są naszą wspólną własnością, towarzyszy bardzo silne osłabienie legitymizacji politycznej do ich utrzymywania. Jest to podobny problem jak na Węgrzech, czy w Wielkiej Brytanii, ale inaczej wyrażany przez współczesną historię. Istnieje

konieczność oddzielenia tej części misji, która jest czysto usługowa, a więc przedstawianie wystąpień politycznych, programów oświatowych. Powinien być jasny nakaz, by istniała szczególnego rodzaju publiczno-prawna odpłatność za świadczenie usług przez media publiczne. W budżetach poszczególnych ministerstw powinny być przeznaczone środki na realizację tych funkcji usługowych.

Druga istotna kwestia, być może nigdy nie realizowana przez media komercyjne, to sfera oddziaływania antropologiczno-socjologicznego, a więc odnotowywanie postaw ludzkich, zachowań, obyczaju poprzez reportaż czy inne nowe gatunki radiowe i telewizyjne, nad których kreowaniem media publiczne powinny czuwać, być ich sponsorem, ponieważ nikt ich w tej misji nie zastąpi.

Przedstawiciel Parlamentu zauważył, że rozwiązania zastosowane w Polsce, czyli mieszane finansowanie mediów publicznych – łączenie środków publicznych i komercyjnych – nie jest niczym wyjątkowym. W większości krajów europejskich media finansowane są poprzez abonament i środki komercyjne (głównie reklamy, czy też działalność komercyjną samych mediów publicznych). Taki system finansowania mediów należy uznać dziś w Polsce i innych krajach za system akceptowalny. Po wieloletniej dyskusji i ścieraniu się lobby mediów komercyjnych ze stroną społeczną, Komisja Europejska uznała media publiczne za doniosłe osiągnięcie dzisiejszych demokracji, niezbędne dla ich właściwego funkcjonowania.

Niezależność mediów publicznych, która również zależy od finansowania, jest w Polsce zagrożona z innego powodu, o którym mniej mówiono niż o zagrożeniu ze strony nacisków politycznych – jest to zagrożenie komercjalizacją w związku ze strukturą środków, szczególnie przychodów telewizji publicznej, kształtujących się mniej więcej w proporcji ponad 70% środków komercyjnych do niecałych 30% środków publicznych. Niechęć do debaty o tym powoduje, że znaleźliśmy się w pewnego rodzaju kryzysie, dziś o tyle kłopotliwym i niebezpiecznym dla mediów publicznych, że rządzący w zasadzie podważają sposób finansowania poprzez abonament, zastanawiają się także nad ograniczeniem, a nie poszerzeniem działalności mediów publicznych. Tymczasem właśnie taka debata powinna się w Polsce odbyć.

Szkoda, że zanim się to stało, w parlamencie znalazły się dwie ustawy nowelizujące: 1) ustawa o radiofonii i telewizji oraz 2) ustawa abonamentowa. Skutkiem tej drugiej będzie obniżenie wpływów ze środków publicznych na utrzymanie mediów publicznych. Należy też pamiętać, o czym wspomniał Matteo Maggioro, że każdą zmianę ustaleń dotyczących finansowania mediów publicznych trzeba będzie zgłosić do DG Competition (Dyrekcji Generalnej ds. Konkurencji w Komisji Europejskiej), co prawdopodobnie wywoła nową

dyskusję na temat subsydiowania państwa i wpływu na gospodarkę. Jakakolwiek zatem zmiana dotycząca finansowania mediów publicznych wywoła dyskusję z Brukselą.

Konferencję podsumował prezes Zarządu Polskiego Radia SA, Krzysztof Czabański, mówiąc, że rozważając kwestię celowości istnienia mediów publicznych, zastanawiając się, jaką mają pełnić funkcję, powinniśmy pamiętać cały czas, że te media są z innej cywilizacji niż media komercyjne. Media komercyjne kierują się logiką pieniądza, media publiczne powinny kierować się logiką jeśli nie wartości, to przynajmniej pewnych celów publicznych. Jako przykład przedstawił projekt przekształcenia programu czwartego Polskiego Radia (jest to dotychczasowe Radio BIS). Projekt nosi nazwę „Polskie Radio Euro” i zostanie uruchomiony w połowie maja. Ma to być program interaktywny i multimedialny, zupełnie inaczej zbudowany: nie jak do tej pory tradycyjne radio z portalem internetowym, na który przenosi część swoich treści bardziej lub mniej ograniczonych prawami autorskimi, tylko radio od początku przygotowane na wszystkie narzędzia komunikacji multimedialnej, pozwalające na kontakt słuchacza z radiem w czasie rzeczywistym. Gdyby przy tworzeniu tego projektu kierowano się logiką pieniądza, to nie miałby on racji bytu. Tylko logika debaty publicznej i dialogu pozwala taki projekt zrealizować. Oczywiście projekt ten można zrealizować tylko przy pomocy daniny publicznej, którą jest abonament. Aby media publiczne tworzyły przestrzeń innego rodzaju, czyli niekomercyjną przestrzeń dla kultury i przestrzeń dla rozmowy publicznej, muszą być zbudowane na innych zasadach, a fundamentem niezależności tych zasad są, jak w całym naszym życiu, pieniądze. Ten fundament ma być nie tylko silny, ale i niezależny od jakichkolwiek władz państwowych, czyli tak jak w konstrukcji, która obowiązuje w tej chwili, kiedy pieniądze od obywatela przepływają bezpośrednio do mediów publicznych, a ich przydzielanie i rozdzielanie nie jest zależne od jakiegokolwiek władzy państwowej.

W Polsce znajdujemy się dziś w tym historycznym momencie potrzeby dyskusji i budowania mądrych rozwiązań dla telewizji publicznej w nowej sytuacji technicznej. Konferencja stanowiła doskonałą okazję do refleksji nad przyszłością mediów publicznych, a może przede wszystkim nad celami polityki publicznej w dziedzinie radiofonii i telewizji.

Podsumowując konferencję zabrał też głos prezes TVP, Andrzej Urbański. Powiedział, że dla niego najcenniejsze w tej debacie jest mocne przekonanie, że nadal jest aktualne zalecenie Rady Europy w sprawie niezależności i funkcji organów regulacyjnych mediów publicznych. Po ostatnich kilku miesiącach tej quasi-debaty zaczynał wątpić, czy usłyszy, jak to jest w Polsce: kto tutaj reguluje i kto stoi na straży niezależności. Nie ma takiego przykładu w zjednoczonej Europie, aby próby manipulowania niezależnością mediów

nie skończyły się kompromitacją dla manipulujących. I to dzisiaj usłyszeliśmy. Dzisiaj z tych rad, zaleceń i praktyki organów europejskich wynika, że model, w którym organem regulacyjnym jest ciało o bardzo istotnym zakresie autonomii, czyli zapisane w konstytucji, tak jak jest to z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, jest jednym z najlepszych gwarantów oddzielenia mediów publicznych od bieżącej polityki.

Jako ostatni głos zabrał Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Piotr Żukowski. Stwierdził, że konferencja stanowiła doskonałą okazję do refleksji nad przyszłością mediów publicznych, a może przede wszystkim nad celami polityki w dziedzinie radiofonii i telewizji. Obszary, które były poruszane w kolejnych wystąpieniach, pomimo że obejmowały zakres problemów europejskich w swych treściach, wzbogaciły polską wewnętrzną dyskusję nad mediami publicznymi.